

Bp EDWARD OZOROWSKI (Warszawa–Białystok)

## BIOGRAFIA W HISTORII TEOLOGII Studium metodologiczne

Znakomity uczony Jean Leclercq (1911—1993) napisał: „Jedynym przedmiotem godnym historycznych badań, są ludzie”<sup>1</sup> Stwierdzenie to, mniej lub bardziej potwierdzone przez innych uczonych, ważne jest także na terenie historii teologii. Jego oczywistość wszakże ukrywa w sobie bogatą problematykę metodologiczną. Dotyka przede wszystkim samej koncepcji teologii, a następnie stawia pytania historykowi: po co i w jaki sposób ma się interesować ludźmi z przeszłości, którzy zajmowali się teologią lub pośrednio byli z nią związani? Pytania te dla historyka teologii są znaczące i nie można ich pominąć, nie przestając być sobą. Stąd refleksja metanaukowa wydaje się tu konieczna. Niniejsze studium jest kontynuacją wcześniejszych moich prac z tej dziedziny<sup>2</sup>

### OD TEOLOGII DO TEOLOGA

Relacja między biografią a historią teologii jest podobna do tej, w jakiej teolog pozostaje do teologii. Na przestrzeni wieków różnie rozumiano teologię. W starożytności określano ją mianem świętej doktryny (nauki), świętych stron (sacra pagina) lub świętego kształcenia (sacra eruditio)<sup>3</sup> Gdy Orygenes († ok. 253) wprowadził na dobre słowo „teologia” do języka chrześcijańskiego, nie posiadało ono w nim jeszcze znaczenia technicznego<sup>4</sup> Oznaczało ogólnie uznawanie bóstwa Syna i Ducha Świętego<sup>5</sup>

<sup>1</sup> „Dovremo concentrare i nostri studi sulle persone, poiché la gente, gli esseri umani, sono l'unico oggetto degno di ricerca storica. Tutto il resto è semplicemente un mezzo per comprendere più profondamente questo unico argomento da trattare. Gli uomini del passato devono essere studiati generazione per generazione, area per area” (J. L e c l e r q, *La figura della donna nel medioevo*, Milano 1994, s. 3).

<sup>2</sup> Uwagi o historii teologii, „Studia Theologica Varsaviensia” 17:1979 nr 2 s. 81—94; *Historia teologii katolickiej*, [w:] *Katolicyzm A—Z*, Poznań 1982, s. 172—175; *Uwagi o polskiej teologii*, [w:] *Szkice o teologii polskiej*, Poznań 1988, s. 113—122; *Uwagi o metodzie historii teologii*, „Wiadomości Kościelne Archidiecezji Białostockiej” 2:1993 nr 1a s. 73—86; *Historia teologii*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 6, Lublin 1993, kol. 960—963; *Prawidłowości historii w „Dziejach papieżstwa” Leopolda von Ranke*, „Studia Teologiczne” 11:1993 s. 167—179.

<sup>3</sup> E. O z o r o w s k i, *Dzieje teologii w starożytności*, „Studia Teologiczne” 2:1984 s.87—103.

<sup>4</sup> Contra Celsum 6, 18; 7, 41; Com. Jo II, 34, 205.

<sup>5</sup> B. S t u d e r, *Teologia*, [w:] *Dizionario patristico e di antichità cristiane*, t. 2, Casale Monferrato 1983, kol. 3408 n.

Od IV w. „teologię” odróżniano od „ekonomii” Pierwszą określano poznawanie natury Trójcy Przenajświętszej, drugą — poznawanie zbawczego planu Boga realizowanego w historii<sup>6</sup> Znaczenia technicznego „teologia” nabrała w średniowieczu, zwłaszcza w okresie powstawania uniwersytetów. Z chwilą przyjęcia pism Arystotelesa przez chrześcijaństwo, teologię zaczęto umieszczać w ramach pojęcia nauki, określonego przez Stagirytę. Dominującą wówczas stała się teologia spekulatywna, która za pomocą logiki i dialektyki usiłowała rozumowo interpretować treści objawione.

W XVI w. narodziła się tzw. teologia pozytywna. Odstępowała ona od filozoficznej dialektyki, a przybliżała się ku źródłom Objawienia: Pismu św. i Tradycji. Traktowała ona jednak wypowiedzi biblijne i dane Tradycji jako tzw. dicta probantia, tzn. argumenty potwierdzające naukę Kościoła<sup>7</sup> Taki stan rzeczy, z różnymi wyjątkami, trwał prawie do soboru watykańskiego II. Jeszcze Ignacy Różycki definiował teologię jako „naukowe opracowanie treści katolickiej wiary”<sup>8</sup> Teologia w tym wydaniu była ahistoryczna i całkowicie przedmiotowa. Pierwiastek personalny nie był brany pod uwagę.

Ten stan rzeczy nie przeszkadzał wszakże temu, że w Kościele znajdowali się zawsze ludzie, dla których Objawienie było źródłem ich życia i ich wiary, medytacji, traktatów mistycznych, kazań, poświęcenia się dla bliźnich, a nawet męczeństwa. „Reguły wiary — pisze J. Ratzinger — dzisiaj i zawsze, opierają się nie na odkryciach prawdziwych czy hipotetycznych, które wskażą źródła pochodzenia poszczególnych ksiąg, ani nie na dociekaniach tylko lingwistycznych, ale na Biblii jako takiej, jaka była odczytywana w Kościele, począwszy od Ojców aż do dnia dzisiejszego. To właśnie wierność takiemu odczytaniu wydała świętych, którzy często przecież byli ludźmi niewykształconymi, a już na pewno nie byli ekspertami od egzegezy. A właśnie to oni lepiej Biblię rozumieli”<sup>9</sup> Jan Paweł II zaliczył „Martyrologium” do źródeł teologii<sup>10</sup>

Uogólniając, można powiedzieć, że począwszy od starożytności kształtowały się w Kościele dwa sposoby uprawiania teologii: aleksandryjski — dążący do przeniknięcia ducha Biblii, i antiocheński — obstający przy literze Pisma św. Pierwszy prowadził do mistyki, drugi torował drogę ku tzw. teologii naukowej. W pierwszym akcent padał na relacje osobowe (Bóg — człowiek), w drugim na relacje przedmiotowo-podmiotowe (Słowo Boże — badacz). Teologia spekulatywna wieków średnich, a nawet teologia pozytywna pozostawały w drugim nurcie, natomiast teologia traktatów ascetyczno-mistycznych, rozważań, kazań, naśladowań, modlitw itp. przejawiała w sobie nurt pierwszy. W gruncie rzeczy oba sposoby uprawiania teologii nie prze-

<sup>6</sup> E. Ozorowski, *Dzieje teologii...*, s. 87.

<sup>7</sup> Zob. E. Ozorowski, *Historia teologii katolickiej...*, s. 172—175.

<sup>8</sup> I. Różycki, *Podstawy sakramentologii*, Kraków 1970, s. 9.

<sup>9</sup> *Raport o stanie wiary. Z ks. kardynałem Josephem Ratzingerem rozmawia Vittorio Messori*, Kraków 1986, s.65.

<sup>10</sup> Przemówienie do uczestników Kongresu przedstawicieli Europy Środkowej i Wschodniej, Częstochowa 1983.

ciwstawiwały się sobie i fakt, że w poszczególnych epokach jeden lub drugi sposób wychodził na plan pierwszy nie przekreśla w teologii potrzeby zajmowania się tekstami i jednocześnie autorami oraz adresatami tychże tekstów. Sobór watykański II dostarczył skutecznego bodźca do takiego rozumienia teologii<sup>11</sup>, a Jan Paweł II wzmocnił go nadto swoim autorytetem<sup>12</sup>. Pierwiałek osobowy należy do rzeczywistości Objawienia, depozytu wiary, dogmatyki i teologii.

Rozumienie Objawienia przez Kościół ma swoją historię. Kształtowały ją często czynniki zewnętrzne: filozofia, herezje, obraz świata, dyskusja szkolna itp. Od uniwersalistycznej koncepcji Objawienia w starożytności, Kościół w średniowieczu przechylił się ku ahistorycznemu traktowaniu tekstów objawionych, na soborze trydenckim polemizował z protestantami, potem znów bronił charakteru nadprzyrodzonego Objawienia w sporze z modernistami, aby wreszcie na soborze watykańskim II stwierdzić: „Spodobało się Bogu w swej dobroci i mądrości objawić siebie samego i ujawnić nam tajemnicę woli swojej, dzięki której przez Chrystusa, Słowo Wcielone, ludzie mają dostęp do Ojca w Duchu Świętym i stają się uczestnikami Boskiej natury. Przez to zatem objawienie Bóg niewidzialny w nadmiarze swej miłości zwraca się do ludzi jak do przyjaciół i obcuje z nimi, aby ich zaprosić do wspólnoty z sobą i przyjąć ich do niej. Ten plan objawienia urzeczywistnia się przez czyny i słowa wewnętrznie z sobą powiązane, tak że czyny dokonane przez Boga w historii zbawienia ilustrują i umacniają naukę oraz sprawy słowami wyrażone; Słowa zaś obwieszczają czyny i odsłaniają tajemnicę w nich zawartą” (RO 2)<sup>13</sup>

Sobór podsumował dotychczasową naukę Kościoła o Objawieniu, wypowiedział się na temat jego historyczności, tzn. przeszłości, terażniejszości i przyszłości, a także na temat ścisłego powiązania w nim słów i czynów. Objawienie jest wydarzeniem z przeszłości obecnym w terażniejszości. Nale-

<sup>11</sup> „Nauki teologiczne niech tak będą podawane w świetle wiary, pod kierownictwem Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, aby alumni naukę katolicką czerpali dokładnie z boskiego Objawienia, głęboko w nią wnikali i czynili pokarmem własnego życia duchowego, a w posłudze kapłańskiej byli zdolni głosić je, wyjaśniać i bronić... niech się nauczą szukać rozwiązywania problemów ludzkich w świetle Objawienia, jego wieczne prawdy stosować do zmiennych warunków życia ludzkiego i głosić je w sposób dostępny dla współczesnych ludzi” (*Optatam totius*, 16); zob. A. Z u b e r b i e r, *Kierunki rozwoju współczesnej teologii*, [w:] *W kierunku chrześcijańskiej kultury*, Warszawa 1978, s. 44—56.

<sup>12</sup> „...teolog to przede wszystkim wierzący, człowiek wiary. Ale wierzący, który zastanawia się nad własną wiarą (*fides quaerens intellectum*), by osiągnąć głębsze zrozumienie samej wiary. Obydwa aspekty — wiara i dojrzała refleksja — ściśle się z sobą wiążą i splatają. Właśnie ich wewnętrzna koordynacja i wzajemne przenikanie decydują o prawdziwej naturze teologii, a co za tym idzie — o treściach, o metodach i o duchu, zgodnie z którym należy wypracowywać i studiować świętą naukę” (*Pastores dabo vobis*, 52).

<sup>13</sup> Zob. E. K o p e ć, *Pojęcie Objawienia Bożego*, [w:] W. G r a n a t, *Dogmatyka katolicka*, tom wstępny, Lublin 1965, s. 95—114; M. S e y b o l d, *Die Offenbarung. Von der Schrift bis zum Ausgang der Scholastik*, [w:] *Handbuch der Dogmengeschichte*, t. 1, z. 1a, Freiburg im Br. 1971; H. W a l d e n f e l s, *Die Offenbarung. Von der Reformation bis zum Gegenwart*, tamże, t. 1 z. 1b, Freiburg im Br. 1977.

ży je pojmować nie jako system twierdzeń, lecz jako wydarzenie z przeszłości, które dalej we wierze przydarza się ludziom — wydarzenie nowej relacji między Bogiem a człowiekiem<sup>14</sup> Słowo Objawienia w pełni jest tym, czym jest, gdy pośredniczy w relacji: Bóg — człowiek. Teolog wtedy właściwie wypełnia swoje zadanie, gdy pochyla się nie nad martwym tekstem, lecz nad żywym Słowem Boga Stwórcy i Zbawiciela.

Depozytariuszem Objawienia jest Kościół. I tu znowu pierwiastek personalny wysuwa się na plan pierwszy, bo w stwierdzeniu tym nie chodzi o jakieś bezduszne przechowywanie nawet najcenniejszego skarbu, ale o życie Objawieniem, otrzymanym od Jezusa Chrystusa. Kościół jest przede wszystkim słuchaczem Słowa i jako taki dopiero jest Jego stróżem i przekazicielem. Biblię — jako przesłanie dla teraźniejszości i przyszłości — można interpretować bez obawy poblądzenia jedynie i wyłącznie w żywym związku z Kościołem<sup>15</sup> Kościół jest sługą Słowa, a teolog jest sługą Kościoła. „Egzegeza, która nie żyje w żywym ciele Kościoła, która poza nim stara się interpretować Biblię, staje się archeologią: martwi grzebią w niej swych martwych”<sup>16</sup>

Podobnie jest z Tradycją. W dotychczasowych o niej rozważaniach akcent zwykle padał na przekaz i treść przekazu. Natomiast problem, kto komu i jak przekazuje, schodził na plan dalszy<sup>17</sup> Tymczasem ten ostatni problem jest równie ważny jak poprzednie. Tradycja bowiem jest asymilowaniem w wierze Kościoła przez każde kolejno pokolenie faktów poświadczanych przez Pismo św., a wiara, strzeżona przez Tradycję, żeby zachować swą tożsamość musi być przez każde pokolenie przemyślana na nowo<sup>18</sup> Identyczność i różność są nieodłącznymi towarzyszkami historii wiary. „Teologowie wszystkich wyznań — pisze W. Hryniewicz — uświadamiają sobie dzisiaj coraz wyraźniej, że Tradycja jest pełnym dynamizmu, żywym i nigdy nie zakończonym procesem, ustawicznie otwartym na przyszłość Kościoła”<sup>19</sup> W procesie tym *tradens* jest równie ważny jak *traditum*.

Charakterem personalnym odznacza się także dogmat. Popularne jego rozumienie jako coś zamkniętego, nie podlegającego dyskusji, dalekie jest od jego prawdziwego znaczenia. Dogmat rozwinął się z chrzcielnego wyznania wiary, które posiada od początku strukturę pytania i odpowiedzi. Odpowiedź przy tym jest przyłgnięciem, wolą bycia tym, co się wyznaje. Taki sens posiada w Biblii słowo AMEN. *Credo* chrzcielne jest symbolem o dialogowej strukturze. W jej obrębie pozostaje dogmat. Oznacza to, że dogmat funkcjonuje właściwie wtedy, kiedy tworzy bosko-ludzką komunię, kiedy zespala ludzi w komunię sławiącą Boga. Słowna warstwa dogmatu przyzywa osoby, aby

<sup>14</sup> J. R a t z i n g e r, *Natura e compito della teologia*, Milano 1993, s. 120.

<sup>15</sup> *Raport o stanie wiary*, s. 63.

<sup>16</sup> Tamże, s. 64.

<sup>17</sup> Zob. S. N a g y, *Tradycja w teologii katolickiej*, [w:] W. G r a n a t, *Dogmatyka katolicka*, t. wstępny, s. 131.

<sup>18</sup> J. R a t z i n g e r, *Natura e compito...*, s. 122 n.

<sup>19</sup> W. H r y n i e w i c z, *Rola Tradycji w interpretacji teologicznej*, Lublin 1976, s. 25.

posługiwały się nią w wyrażaniu prawdy i w tworzeniu jedności. Myśl poprzedza słowo. Słowo pośredniczy w komunikacji osobowej. Razem natomiast — myśl i słowa — tworzą jedność serca i tu dopiero jaśniejże prawda<sup>20</sup>

Po tych ustaleniach, można stwierdzić, że również teologia nie może ograniczyć się tylko do badania tematów ani poprzestawać na racjonalności logicznej. H. de Lubac podkreślał z mocą, że teologia sprowadzona do systemu dedukcji logicznych, opartych na uniwersalnych przesłankach, bez odniesienia do żywych głosów ludzi wierzących, pozostawałaby teologią przedchrześcijańską, nie uwzględniającą dogmatu zmartwychwstania<sup>21</sup>

Teologia zawsze nosi na sobie zamię ludzi, którzy ją uprawiają, ci zaś pozostają w nieustannym dialogu z tymi teologami (ludźmi wierzącymi), którzy żyją, i z tymi, którzy umarli. Jest to dialog wpisany we współrzędne przestrzeni i czasu. Teologia eklezjalna poprzedza i warunkuje teologię o Kościele, a teologia komunijna jest przed teologią o komunii<sup>22</sup> „Fides quae”, którą zajmuje się teologia, łączy się nierozzerwalnie z „fides qua”, która charakteryzuje teologa. Poznaje on bardziej jako „patiens divina” niż jako „discens divina”, a jego poznanie jest wprowadzeniem w misterium, a nie jego usuwaniem<sup>23</sup> Myśleć przedmiotowo w tym przypadku oznacza współmyśleć osobowo<sup>24</sup>

#### BIOGRAFIA KOŚCIELNA W ROZWOJU HISTORYCZNYM

Biografia chrześcijańska wyrasta korzeniami z Pisma św. Nowego Testamentu, które jest dobrą nowiną o Jezusie Chrystusie Zbawicielu świata. Na jego kartach znajduje się również wiele fragmentów biograficznych o ludziach związanych z Chrystusem. W oparciu o te fragmenty pisano żywoty: Chrystusa, Maryi, apostołów i inne. Rozwój krytyki biblijnej w ostatnim czasie pozwolił z większą dokładnością niż przedtem widzieć w Piśmie św. to, co jest w nim historią i to, co jest tylko pouczeniem. Stwierdzono, że historia opowiadana przez Biblię jest historią w ramach teologii, tzn. ma na celu ukazywanie zbawczego udzielania się Boga ludziom w określonym miejscu i w określonym czasie<sup>25</sup>

Pierwszymi informacjami biograficznymi po okresie apostołskim były relacje o męczeństwie chrześcijan. Były to najpierw spisy męczenników na użytek liturgiczny, potem zaczęto sporządzać akta z przesłuchań męczenników i spisywać relacje naocznych świadków męczeństwa. Powstały z tego

<sup>20</sup> Por. J. R a t z i n g e r, *Natura e compito...*, s. 122 n.

<sup>21</sup> L. S a r t o r i, *Introduzione*, w: H. de L u b a c, *Meditazione sulla Chiesa*, Milano 1993, s. XIII.

<sup>22</sup> Tamże, s. XIV

<sup>23</sup> Tamże, s. XV—XVI.

<sup>24</sup> I. B i f f i, *Figure medievali della teologia*, Milano 1992, s. 20.

<sup>25</sup> Zob. zwłaszcza J. L e v i e, *Ludzkie dzieje słowa Bożego*, Warszawa 1972; A. L ä p p l e, *Od Księgi Rodzaju do Ewangelii*, Kraków 1977; tenże, *Od Egzegezy do katechezy*, t. 1—1, Warszawa 1986.

„martyrologia” i „acta martyrum”<sup>26</sup> Są one świadectwem kultu męczenników w Kościele.

Kiedy po ustaniu prześladowań rozwinął się w Kościele kult wyznawców — męczenników według serca — w ślad za nim zaczęło powstawać żywotopisarstwo. Za jeden z pierwszych uważa się żywot św. Cypriana, napisany przez diakona Poncjusza. Klasycznymi stały się: na Wschodzie żywot św. Antoniego Pustelnika pióra św. Atanazego Wielkiego, na Zachodzie żywot św. Marcina, opracowany przez Sulpicjusza Sewera. Obaj autorzy znaleźli wielu naśladowców, o czym zwięźle i wyczerpująco pisze A. Witkowska<sup>27</sup> Żywoty świętych, pisane w starożytności, wzorowano częściowo na antycznych biografiami niechrześcijańskich. Jako takie jednak były utworami oryginalnymi. Chodziło w nich nie tylko o pouczenie, lecz również o wzruszenie i pociągnięcie czytelnika do naśladowania Chrystusa, czego właśnie brakowało biografom pogańskim.

Obok biografii znana jest w starożytności autobiografia. Swój rozwój zawdzięcza ona w dużym stopniu filozofom stoickim<sup>28</sup> Fragmenty autobiograficzne w swoich pracach zamieszczali m.in.: św. Cyprian, św. Hilary z Poitiers, św. Hieronim i św. Grzegorz z Nazjanzu. Ich wszystkich prześcignął św. Augustyn. Jego dzieło *Wyznania* zawiera w sobie klasyczne elementy autobiografii i zarazem coś więcej — wyznawanie własnych grzechów oraz wychwalanie Boga za Jego łaskę i miłosierdzie. „W bezpośredniej formie, jak syn do ukochanego ojca, zwraca się Augustyn do Boga, spowiada Mu się z całej swojej przeszłości, wylewa łzy serdecznego żalu i wybucha okrzykiem najczystszej miłości [...] te ustępy *Wyznań*, w których Augustyn zwraca się bezpośrednio do Boga, należą do najpiękniejszych. Stanowią one zarazem najczystszą i najszlachetniejszą lirykę religijną, jaką może się poszczycić literatura chrześcijańska”<sup>29</sup>

Z innych utworów biograficznych tego czasu należy wymienić apoftegmaty (zebrane razem wypowiedzi ojców pustyni) oraz opisy cudów poszczególnych świętych<sup>30</sup> Hagiografie starożytne posiadają znaczenie dla historii teologii. Na ogół bowiem ci, których życie, działalność i cuda opisywano, byli świętymi, teologami i pasterzami jednocześnie. Wielu z nich posiadało solidną wiedzę zdobytą w ówczesnych uczelniach.

W średniowieczu „żywot” zaczął spełniać rolę nie tylko informowania o tym, co się wydarzyło, lecz również wzruszania czytelnika i przyjemnego wypełniania mu czasu. „Stwierdzając ten fakt — pisze M. Plezia — nie należy zapominać o tym, że czasy te nie znają właściwie literatury pięknej w naszym rozumieniu tego słowa, a więc przeznaczony do czytania dla rozrywki i przeżycia artystycznego [...]. W tym stanie rzeczy hagiografia (w prozie

<sup>26</sup> A. Witkowska, *Hagiografia*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 6, kol. 475.

<sup>27</sup> Tamże, kol. 475 n.

<sup>28</sup> J. Czuj, *Wstęp*, [w:] Św. Augustyn, *Wyznania*, Warszawa 1955, s. XIII.

<sup>29</sup> Tamże, s. XV

<sup>30</sup> E. Florowski, *Apoftegmaty ojców*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 1, kol. 748 n.; *Księga starców*, Kraków 1983.

i w wierszu) jest w znacznej mierze literaturą rozrywkową, zaspokajającą ciekawość i pewną potrzebę fantastyki w najszerszych kołach ówczesnych czytelników, którym dostępny był język łaciński, ale których wykształcenie lub zamiłowania nie predestynowały do zagłębiania się w poważną literaturę uczonej<sup>31</sup> Żywoty te łączono często w cykle i nadawano im formę „legendy”, tzn. tekstów, które należy czytać. Pośród nich najbardziej rozpowszechnioną stała się *Złota legenda* Jakuba de Voragine. Pisano też żywoty o dużej wartości historycznej, jak np. żywoty św. Wojciecha z przełomu X i XI w., św. Brunona z Kwerfurtu i św. Ottona z Bambergu<sup>32</sup>

W epoce renesansu uwaga badaczy skierowała się ku źródłom: Pismu św. i ojcom Kościoła. Zaczęto stosować krytykę literacką i historyczną. Pojawiły się nowe zbiory żywotów świętych, wśród których w Polsce największą popularność zdobyły *Żywoty Piotra Skargi*<sup>33</sup> Były to jednak ciągle utwory dydaktyczno-moralizatorskie. Dopiero bollandyści na początku XVII w. pchnęli hagiografię na inne tory.

Mianem bollandystów (od. Jana Bollandy) określano jezuitów belgijskich, opracowujących krytycznie żywoty świętych. Prace te zapoczątkował H. Rosweyde (†1624), wkrótce jednak zmarł. Jego miejsce zajął J. Bolland (†1665), który przy współpracy G. Henscheny (†1681) zorganizował pracownię naukową, opracował metodę badań, nawiązał kontakt z uczonymi świata i zaczął wydawać krytycznie *Acta sanctorum*<sup>34</sup>. Bollandyści wydali zgodnie z wymaganiami naukowymi wiele źródeł hagiograficznych, obalili fałszywe tradycje i sądy, narosłe wokół postaci i kultu świętych i przyczynili się do rozwoju hagiografii. Ich pracy nie przerwała kasata zakonu jezuitów w 1773 r. W swoich szeregach skupili wielu wybitnych uczonych<sup>35</sup> Spośród nich wyróżnić należy Hipolita Delahaya (†1941). Sporządził on wiele inwentarzy rękopisów hagiograficznych, zachowanych w bibliotekach Europy i Bliskiego Wschodu, skorygował liczne błędne opinie o świętych i ich kulcie, opracował metodologię hagiografii<sup>36</sup>

Poczynając od XVII w., obok hagiografii coraz częściej pojawia się biografia: papieży, uczonych, teologów i im podobnych. W Polsce pod tym względem prym wiódł Szymon Starowolski (†1656), który opracował biografie: Wincen- tego Kadłubka<sup>37</sup>, biskupów krakowskich<sup>38</sup>, kaznodziejów sarmackich<sup>39</sup>, pisa-

<sup>31</sup> M. Plezia, *Wstęp*, [w:] *Jakub de Voragine, Złota legenda*, Warszawa 1983, s. 16.

<sup>32</sup> A. Witkowska, *Hagiografia*, kol. 478.

<sup>33</sup> P. Skarga, *Żywoty świętych Starego i Nowego Zakonu*, cz. 1—2, Wilno 1579. Zob. L. Grzebień, *Skarga Piotr*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t.4, Warszawa 1983, s. 84—92; J. Tazbir, *Piotr Skarga szermierz kontrreformacji*, Warszawa 1978.

<sup>34</sup> J. Duchniewski, *Bolland Jean*, EK, t. 2, kol. 766—767.

<sup>35</sup> Zob. M. Danieluk, *Bollandyści*, EK, t. 2, kol. 766—767.

<sup>36</sup> H. Delahaye, *Cinq leçons sur la méthode hagiographique*, Bruksela 1934; L. Grzebień, *Delahaye Hippolyte*, [w:] *Encyklopedia katolicka* t. 3, kol. 1128.

<sup>37</sup> *Vita et miracula servi Dei Vincentii Kadlubkonis*, Cracoviae 1642.

<sup>38</sup> *Vitae antistitum Cracoviensium*, Cracoviae 1655.

<sup>39</sup> *De claris oratoribus Sarmatiae*, Florentiae 1628.

rzy i rycerzy polskich<sup>40</sup> Na pocz. XVIII w. nowe poglądy na historię wyowiada Giambattista Vico (†1744), otwierając długo ciągnącą się dyskusję nad historią i dając początek współczesnemu historyzmowi. Święcił on swoje triumfy zwłaszcza w XIX w. Metody historyzmu zaczął wprowadzać do teologii F. C. Baur (†1880), na historię największy wpływ w tym czasie wywarł L. von Ranke (†1886)<sup>41</sup>

Doskonalenie metod historycznych odbiło się korzystnie na biografiach kościelnych. Poczynając od XX w., powstawało ich coraz więcej. Często były to prace szkolne dla zdobycia stopnia akademickiego, ale niekiedy stawały się one prawdziwymi rozprawami naukowymi. Dużą pomoc w tym względzie niosły wydawnictwa encyklopedyczne w Europie i w świecie. W Polsce na szczególną uwagę zasługuje *Słownik polskich teologów katolickich* (t. 1—7, Warszawa 1981—1983) z pełną bibliografią podmiotową i przedmiotową oraz wydawana przez Towarzystwo Naukowe KUL *Encyklopedia katolicka*. Prace te są przyczynkami do monografii poszczególnych teologów.

#### BIOGRAFIA JAKO CEL HISTORII TEOLOGII

Opracowywanie biografii teologów jest jednym z celów historii teologii. Jego ważkość jest proporcjonalna do znaczenia, jakie dany teolog posiada w historii teologii. M. D. Chenu stwierdza z emfazą że „historią kierują wielkie osobistości, poczynając od wielkich przywódców politycznych, którzy formują narody, po filozofów, którzy szukają racji świata i człowieka; od geniuszów literackich i artystycznych, którzy kształtują kulturę wieczystą poprzez pokolenia, do inżynierów, którzy panują nad siłami natury. Dotyczy to także teologii — rozumienia wiary w Ludzie Bożym na drogach historii”<sup>42</sup> Stwierdzenie to, całościowo doniosłe, wymaga sprecyzowania w odniesieniu do teologii. Jest prawdą, że cytowani przez M. D. Chenu — Atanazy, Augustyn, Tomasz z Akwinu, Luter pozostają mistrzami myślenia teologicznego. Dodać jednak należy, że są oni mistrzami inaczej niż wielcy filozofowie. Historykom filozofii łatwo przychodzi układać materiał według wielkich osobistości filozoficznych. Historykom teologii jest w tym względzie trudniej, a to dlatego, że teolog jest zawsze sługą wiary Kościoła, podczas gdy filozof do pewnego stopnia jest panem własnego myślenia. Filozofa stać na stworzenie systemu. Teolog, nawet gdy tworzy system, jest tylko na usługach Słowa objawionego przez Boga i przekazanego Kościołowi. Historyk teologii musi znać wielkich teologów, ale też musi słuchać tego, co mówią tzw. maluczcy, ponieważ posiadają oni zmysł wiary i doświadczenie (niekiedy bogate) we-

<sup>40</sup> *Scriptorum Polonicorum hekatontas*, Francoforti 1625; *Monumenta Sarmatorum*, Cracoviae 1655. Życiorys, wykaz dzieł i bibliografia przedmiotowa S. Starowolskiego w: E. Ozorowski, *Starowolski Szymon*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 4, s. 187—193.

<sup>41</sup> F. Gryglewicz, *Baur Ferdinand Christian*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 2, kol. 111n.; E. Ozorowski, *Prawidłowości...*, s. 167—179.

<sup>42</sup> M. D. Chenu, *Presentazione*, [w:] J. Biffi, *Figure...*, s. XIII.



wewnętrzne. W komunii wyznawania wiary znajduje się prawda Boża. Historia teologii, która wzorowałaby się na historii filozofii i porządkowałaby materiał według wielkich nazwisk, pozostałaby historią cząstkową.

To nie znaczy, że historyk teologii ma wszystkich interesujących go ludzi traktować jednakowo, nie zważając na to, kim byli i jakie zasługi położyli dla rozwoju teologii. Selekcja jest tu niezbędną. W starożytności o autorytecie nauczających w Kościele decydowały głównie: czas, w którym żyli, i godność, którą piastowali. Stąd pierwszeństwo w nauczaniu mieli zawsze apostołowie, a po nich ich uczniowie; biskupi szli przed prezbiterami i nauczycielami świeckimi (istniało nadto różnicowanie, wynikające z rangi danej stolicy biskupiej). Autorytet rozumu znajdował się na dalszej pozycji<sup>43</sup> Od soboru nicejskiego w 325 r. doszedł do głosu nadto autorytet jednomyślnego nauczania ojców soborowych. Potem niektórym ojcom Kościoła zaczęto nadawać tytuł doktora Kościoła. Zwyczaj ten utrzymał się do naszych czasów. W średniowieczu obok „imperium” i „regnum” pojawiła się trzecia potęga — „studium”, a uczony teolog stawał się często autorytetem rozstrzygającym w sprawach wiary i dyscypliny kościelnej. Apogeum tej postawy przypadło na czas soboru w Konstancji w 1414 r. Historyk teologii więc, pisząc biografię, powinien znać hierarchię i stopień, na którym w tej hierarchii znajduje się interesujący go teolog.

Miano teologa można nadać wszystkim papieżom, nawet tym, którzy nie posiadali specjalistycznego wykształcenia teologicznego. Z tytułu bowiem swego urzędu każdy papież jest stróżem i autentycznym komentatorem depozytu wiary. Funkcję tę pełni zwłaszcza wówczas, gdy naucza *ex cathedra*. Teologami są także wszyscy biskupi zjednoczeni z papieżem. Uczestniczą oni bowiem w nieomyślności Kościoła i są podmiotem zwyczajnego oraz nadzwyczajnego nauczania Kościoła. Wreszcie teologami można nazwać tych, którzy, będąc żywymi członkami Kościoła, przez swoją wiedzę przyczyniają się do lepszego poznania jego nauki. W słownikowych wykazach teologów za podstawę klasyfikacji bierze się często spuściznę pisarską, dzieląc ją zwykle na naukową i dewocyjną. Kłopot tu sprawia samo pojęcie nauki, zastosowane do teologii i dlatego to kryterium nie zawsze jest wystarczająco przejrzyste. Liczą się biografie nie tylko teologów *ex professo*, ale także tych wszystkich, którzy pomagają poznać teologię w danym okresie.

Kiedy już historyk teologii zabierze się do opracowania biografii wybranej przez siebie postaci, pierwszym jego obowiązkiem jest skompletowanie źródeł. Chodzi o kompletność obiektywną, a nie subiektywną. Tym np., co uderza czytelników w twórczości J. Leclercq, jest właśnie kompletność bazy źródłowej w opracowywanych przez niego tematach<sup>44</sup> A źródła mogą być najrozmaitsze: twórczość osobista, zarządzenia, świadectwa, wspomnienia, opinie, w ogóle każdy ślad związany z daną osobą. Z tego płynie następny

<sup>43</sup> G. P e t e r s, *Lire les pères de l'Eglise*, Brouwer 1981, s. 1—6.

<sup>44</sup> „La novita di metodo del Leclercq e consistita nella valorizzazione di tutte le fonti interessanti il tema”; S. B i f f i, *Presentazione*, [w:] J. L e c l e r c q, *La figura della donna nel Medioevo*, Milano 1994, s. XIX.

obowiązek: specjalistycznego podejścia do źródeł. Biograf często — jak postuluje J. Leclercq — powinien współpracować ze specjalistami z różnych dziedzin, w obrębie których znajdują się interesujące go źródła. Specjalizacja w tym przypadku oznacza kompetencje, doświadczenie, bezstronność<sup>45</sup>

Tej ostatniej nie należy mylić z uczuciem, z jakim uczyony przystępuje do badań. Biograf nie musi się zgadzać z poglądami opisywanej przez siebie postaci. Leopolda von Ranke chwalono właśnie za to, że on protestant zdobył się na *maximum* obiektywizmu w przedstawianiu rzymskich papieży, generalnie nie lubianych przez jego współwyznawców<sup>46</sup>. J. Leclercq wyraźnie twierdzi, że entuzjazm do opisywanej postaci nie musi być wrogiem obiektywizmu<sup>47</sup>. Bezstronność w historii polega na tym, aby trzymać się ściśle źródeł i nie imputować własnych poglądów przedstawianym ludziom. To natomiast, kto z jakim nastawieniem przystępuje do badań, jest sprawą drugorzędną dla nauki. Natomiast obiektywizm w historii jest zawsze czymś trudnym, jeśli wręcz nie niemożliwym do zrealizowania. Historyk bowiem ma do czynienia nie z rzeczywistością przyrody, lecz z faktami ludzkimi. Odtworzenie ich w całości jest niemożliwe, ponieważ one minęły. Historyk zaledwie przybliży się do faktów, a ich opis jest zawsze pochodną oglądania ich przez niego jego własnymi oczyma.

Łatwiej jest o obiektywizm przy pracy nad samymi tekstami. Można w niej osiągnąć obiektywność logiczną. W poznawaniu osób natomiast sądy zawsze będą miały domieszkę subiektywności. Zawsze im ze strony badacza będzie towarzyszyło stwierdzenie: „tak mi się wydaje” — nawet jeśli przesłanki tego wniosku będą sprawiały wrażenie jak najbardziej obiektywnych. Któż może przeniknąć tajniki duszy drugiego człowieka?<sup>48</sup> Przyczynowość czynów ludzkich nie jest fizyczna i nigdy nie powoduje automatycznych skutków. Człowiek jako istota wolna, może na te same bodźce reagować w różnoraki sposób. Nadto postępowanie człowieka pozostaje uwarunkowane nie tylko naturą, ale nadnaturą. Wprawdzie historyk jako taki nie ma narzędzi do badania nadnatury — jest to domena teologii — ale nie może jej *a priori* odrzucić.

Biografia ma dostarczyć historykowi teologii przede wszystkim pomocy do rozumienia doktryny wiary. Wiadomo przecież, iż wszystkie formuły wiary w swojej genezie zawsze wiązały się z konkretnymi ludźmi. Ludzie zaś nie są monolitami. Na ich wypowiedzi i czyny mają wpływ: środowisko i wydarzenia. Św. Augustyn nie doszedłby do mistyki łaski w obrębie arystotelesowskiego patrzenia na świat, św. Tomasz nie opracowałby swoich „*quaestiones disputatae*” w czasach kultury monastycznej i feudalnej, Bel-

<sup>45</sup> Tamże, s. 2.

<sup>46</sup> M. H. S e r e j s k i, *Wstęp do wydania polskiego*, [w:] L. v o n R a n k e, *Dzieje papieżstwa w XVI—XIX wieku*, t. 1, Warszawa 1981, s. 14,23.

<sup>47</sup> „L'entusiasmo è nemico dell'obiettività? Assolutamente no, poiché l'ammirazione non genera necessariamente la parzialità” (J. L e c l e r c q, *Pietro il Venerabile*, Milano 1991, s.26).

<sup>48</sup> Tamże, s. 20, 26

larmin nie skonstruowałyby swojej eklezjologii, gdyby wcześniej nie było wystąpienia Lutra<sup>49</sup> W historii teologii mamy do czynienia ze zdumiewającą dialektyką osób i wspólnot oraz osób i wydarzeń, które dokonują się pośród wspólnoty ludzkiej<sup>50</sup> Odkrycie owych powiązań, ustalenie między nimi związków przyczynowo-skutkowych jest celem, który stoi przed historykiem teologii, opracowującym naukowo biografię wybranej osoby.

#### BIOGRAFIA JAKO ŹRÓDŁO HISTORII TEOLOGII

Napisane w przeszłości biografie teologów są źródłem teologii i historii teologii. Każda z tych nauk podchodzi do nich na swój sposób. Dla teologa biograf jest zapisem rozumienia wiary przez konkretną osobę, żyjącą w określonym miejscu i czasie. Zajmując się tym opisem, teolog nie odrywa się od swego podstawowego źródła, jakim jest Objawienie, przeciwnie, stara się je traktować zgodnie z jego istotą, tzn. jako żywe Słowo Boże, słuchane, przyjmowane i przeżywane przez konkretnych ludzi Kościoła. Bez tego kontekstu historycznego Słowo Boże zostałoby sprowadzone do suchej litery, a praca nad nim byłaby zwykłym archeologizmem. Teologia — pisze W. Kasper — jest zawsze anamnezą i prorocstwem, a metoda historyczno-krytyczna uzupełnia metodę empiryczno-krytyczną, „która poszukuje weryfikacji wszystkich swych wypowiedzi w doświadczeniu rzeczywistości, w pytaniach i nadziejach ludzi [...] w pytaniu o źródła wiary ukazują się nowe możliwości dla przyszłości wiary”<sup>51</sup>

Historyk teologii traktuje biografię jako jedno z dostępnych mu źródeł i podchodzi do niej uzbrojony w metodę i narzędzia właściwe historykowi. Na ich temat napisano wiele rozpraw i artykułów<sup>52</sup> Niemiecki historyk J. G. Droysen (†1884) rozróżniał cztery etapy w pracy nad źródłem: poszukiwanie źródeł (etap heurystyczny), ocenianie ich wiarygodności (etap krytyki źródeł), dociekanie do zarejestrowanych przez nie wydarzeń (etap interpretacji źródeł) i przedstawianie wydarzeń w ich powiązaniu z przeszłością i terażniejszością (wykład)<sup>53</sup> B. Lonergan znacznie upraszcza tę operację. Pisze on: „Obecnie krytykę dzielimy na zewnętrzną i wewnętrzną. Krytyka zewnętrzna ustala, czy pojedyncze źródła stanowią autentyczne świadectwa historyczne. Krytyka wewnętrzna zmierza do ustalenia faktyczności zdarzeń poświadczanych przez różne źródła razem wzięte”<sup>54</sup> Wydaje się, że ten sam

<sup>49</sup> M. D. C h e n u, *Presentazione*, [w:] S. B i f f i, *Figure...*, s. XIII.

<sup>50</sup> Tamże, s. XIII.

<sup>51</sup> W. K a s p e r, *Funkcja teologii w Kościele*, [w:] *Podstawy wiary — teologia*, Poznań 1991, s. 224n.

<sup>52</sup> Zob. P. H ü n e r m a n n, *Der Durchbruch geschichtlichen Kennens im 19. Jahrhundert*, Freiburg im Br. 1967.

<sup>53</sup> Por. B. J. F L o n e r g a n, *Metoda w teologii*, Warszawa 1976, s. 195.

<sup>54</sup> Tamże, s. 196.

problem można sprowadzić do klasycznego podziału na przedmiot bliższy i dalszy. Tekst biografii jest dla historyka teologii przedmiotem bliższym, natomiast osoba przedstawiona w biografii jest przedmiotem dalszym. Każdy z tych przedmiotów ma własne problemy metodologiczne.

Historyk teologii, przystępując do pracy nad tekstem biografii, musi przede wszystkim ustalić jej autentyczność. W każdym wieku zdarzały się falsyfikaty. W starożytności rozpowszechnione było piśmiennictwo apokryficzne, w średniowieczu plagiat uchodził za coś zwykłego, podczas gdy oryginalność mogła być poczytana za herezję<sup>55</sup> Tendencje do podszywania się pod cudze nazwiska występowały także w wiekach późniejszych. Nieraz biografie sporządzano anonimowo lub pod pseudonimem. Historyk teologii ma wiele sposobów na ustalenie autorstwa danego tekstu. Gdy zaś, po wyczerpaniu wszystkich możliwości, nie jest w stanie określić autora, powinien przynajmniej w przybliżeniu określić czas i środowisko, w którym dany tekst powstał. W przypadku, gdy istnieje kilka lub wiele wersji tej samej biografii, zachodzi potrzeba ustalenia wersji najbardziej autentycznej. Krytyczne wydania tego rodzaju tekstów poprzedzone są często pracą wielu specjalistów, tworzących zespoły wydawnicze.

Uporawszy się z ustaleniem autentyczności tekstu, historyk teologii powinien określić rodzaj literacki tekstu. W naszym przypadku jest on już w punkcie wyjścia zarysowany. Chodzi przecież o biografię. W ramach jednak tego gatunku — jak już była o tym mowa — mogą istnieć różne rodzaje biografii. Może być biografia, hagiografia, autobiografia, panegiryk biograficzny, wspomnienia itp. Od czasu, gdy historia z dydaktyczno-moralizatorskiej stała się krytyczna i twórcza, również biografię poddano tym samym rygorom<sup>56</sup> Historyk teologii musi po prostu wiedzieć, z jakiego rodzaju tekstem ma do czynienia. W przeciwnym bowiem przypadku nie dotrze do prawdy, albo nawet dopuści się błędu.

Przejsie od przedmiotu bliższego do dalszego, tzn. od tekstu do osoby, nastrocza historykowi nowe problemy. Nie są one tylko natury egzegetycznej czy hermeneutycznej. W biografii historyk teologii ma do czynienia z faktem historycznym. Każda, nawet najbardziej obszerna biografia jest tylko wyborem faktów. A życie ludzkie zawsze jest bogatsze niż jego opis biograficzny. Stąd historyk teologii każdą biografię traktuje jako stopień do dalszego poznania. Biografie współczesne są dla niego nie tyle źródłami, ile opracowaniami. Historyk, korzystając z nich musi je poddawać nowej krytyce. W ten sposób istniejąca biografia pociąga za sobą potrzebę pisania biografii nowej, opartej na nowych źródłach lub na starych, ale na nowo zinterpretowanych. Klasycznym przykładem mogą tu być biografie św. Tomasza z Akwinu. Napisało ich wiele i na ogół nie ma w nich powtórek. Ostatnio J. A. Weisheipl wydał drukiem naukową rozprawę o swoim wielkim współbracie zakon-

<sup>55</sup> A. G u r e w i c z, *Kategorie kultury średniowiecznej*, Warszawa 1976, s. 11.

<sup>56</sup> Por. krytykę historii przeprowadzoną przez R. G. Collingwooda (*The Idea of History*, Oxford 1946).

nym<sup>57</sup> Zdawać by się mogło, że tu nic więcej dodać nie można. Tymczasem on sam o swoim dziele pisze następująco: „Zasiadając do pisania tej książki postanowiłem, że ma to być książka, jaką powinienem był sam przeczytać, gdy zaczynałem swoje studia tomistyczne ponad trzydzieści lat temu. Ta myśl była dla mnie zawsze najważniejsza. W miarę jednak rozwoju dzieła przekonałem się, że piszę książkę, która powinna stale leżeć na mojej półce nie tylko po to, żeby się do niej odwoływać. lecz również po to, żeby ją stale poprawiać, gdyż wciąż jest jeszcze mnóstwo spraw dotyczących życia, myśli i dzieł Tomasza, których naukowcy nie znają bądź nie rozumieją”<sup>58</sup>

Biografia, podobnie jak inne dzieła historyczne, pozostaje ściśle związana z pytaniami, jakie stawia badacz. Pytania te mogą być podyktowane prądami epoki lub indywidualnymi zainteresowaniami uczonego. Historykowi teologii pytania nasuwa jego przedmiot i cel, którym kieruje się w swoich poszukiwaniach. Najogólniej można powiedzieć, że historyka teologii interesuje w biografii wszystko to, co pomaga mu zrozumieć i lepiej poznać teologię danego okresu. Wiadomo przy tym, iż ten głód naukowy nigdy nie zostanie do końca zaspokojony. Stąd też historyk teologii, badając biografię, sięga do innych źródeł i nierzadko pisze biografię nową.

## BIOGRAPHIE IN DER THEOLOGIEGESCHICHTE

### Z u s a m m e n f a s s u n g

Der vorliegende Artikel ist ein methodologisches Studium aus der Theologiegeschichte und eine Fortsetzung der Untersuchungen des Verfassers in diesem Gebiet. Er besteht aus den vier Kapiteln: *Von Theologie zum Theologen; Biographie im historischen Abriss; Biographie als Ziel der Theologiegeschichte; Biographie als Quelle*. Der Verfasser kommt von der Überlegung aus, daß sich Theologie damit nicht zufriedengeben kann, um allein eine Sammlung der aus den allgemeinenbegrifflichen Grundsätzen kommenden Behauptungen zu sein. Theologie ist ein lebendiges Verständnis des Gotteswortes inmitten der kirchlichen Gemeinschaft. Ein Theologe ist sowohl ein Wissenschaftler, wie auch ein Zuhörer und gleichzeitig ein Zeuge dieses Wortes. Biographie als literarische Gattung hat ihre Geschichte. Heute aber braucht sie überdacht zu werden, um der Theologie und der Theologiegeschichte wirksam mit Hilfe zu kommen. Ganz andere Probleme entstehen, wenn man Biographie als Zweck der Theologiegeschichte und andere, wenn man sie als ihre Quelle aufgreift.

<sup>57</sup> J. A. Weisheit, *Friar Thomas d'Aquino. His Life, Thought and Work*, New York 1974. Przekł. polski: *Tomasz z Akwinu. Życie, myśl i dzieło*, Poznań 1985.

<sup>58</sup> Tamże, s. 9.